

# PISMIENICTWO

## KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

---

*Stanisław Orzechowski i wpływ jego na Rzeczpospolitą w obecnej reformacji XVI wieku. Rzecz historyczna. Napisał Ludwik Kubala Dr. filozofii. Lwów. 1870.*

Stanisław Orzechowski był jednym z najobfitszych pisarzy jednego z najbogatszych okresów naszej literatury, to jest drugiej połowy XVI wieku—był on lubo (jak się wyrażał o sobie) *genie Ruthenus* jednym z najpierwszych którzy zaczęli pisać w kraju w przedmiotach poważniejszych narzeczem polskiem,—jako pisarz łaciński celował on piórem tak świetnym, iż pisma jego spółcześnie stawiane były za wzory w krajach europejskich,—jako szereinierz w spółczesnych krajowych kwestyach religijnych i politycznych nie miał sobie równego pod względem siły słowa i gorliwości, i był jednym z najbardziej wpływowych na dalsze przekonania krajowe w obu tych kierunkach. Postać ta tak znacząca i świetna, nie dziw że nieraz już stawała się u nas przedmiotem obszerniejszych studyów; dosyć tu wspomnieć na pracę tak poważnego pisarza jakim był Józef Max. Ossoliński a który całe obszerne dwa tomy swych *Wiadomości historyczno-krytycznych* (3ci i 4ty) jednemu Orzechowskiemu poświęcił. Obecnie otrzymaliśmy w tym przedmiocie studyum nowe nieznanego nam dotąd pióra p. Ludwika Kubali. Jest to studyum stosunkowo nie obszerne ale treściwe i nie niegodne także swego przedmiotu. Aby wartość i wnioski wyrażone w tém dziełku stały się jaśniejsze, przypomnijmy tu najprzód czytelnikom sami, kim mianowicie był i jakim się nam przedstawił w treści pism swoich Orzechowski?

Stanisław Orzechowski (urodzony w r. 1513 w okolicach Przemyśla) był synem ziemianina herbu Oksza i córki księdza ruskiego. Ojciec jego (ojciec zarazem kilkorga dzieci) przeznaczył go był do stanu duchownego, i obyczajem wieku jeszcze dla dzie-

cka wyjednał był u przyjaciela swego arcybiskupa Starzechowskiego kanonią przemyską. Stan duchowny w owym czasie mógł zjednać byt dostatni i główne krajowe godności, i ojciec dla uzdatnienia syna do godnego przebycia tego zawodu wystąpił go dla ukształcenia się za granicę. Kształcił się Orzechowski w Niemczech lat 5, we Włoszech 11, w Niemczech a mianowicie w Wittenbergu (gdzie bawiło z nim wtedy wielu spółkrajowców, a między innymi *St. Warszewicki, Tomicki, Ostrorogowie, Górkowie*) zaprzyjaźniony z Marcinem Lutrem, Melanchtonem i innymi reformatorami wieku, nabył od nich zamiłowania w kartach Pisma S. niezawisłości w sądzie, energii w słowie; we Włoszech (bawiąc po kolei w Wenecyi, Bononii, Padwie i Rzymie) znajomości literatury klassycznej i wprawy w świetne władanie językiem Rzymian. Wróciwszy do kraju, stosownie do woli ojca przyjął święcenie i objął kanonią. Ale obok zdatności i bogactw duchowych, odziedziczył był Orzechowski w równie silnym stopniu i passyę zmysłowe;—począł więc najprzód gorszyć otwartem rozpustnem życiem i wnet występować słowem i piśmem przeciw wymaganemu w kościele łańskim bezżeństwu księży. Strofowany przez właściwego biskupa (Dziaduski) i następnie powoływany przed sąd, przybył (w r. 1550) na sejm w Piotrkowie i tu przedstawił wniosek o udzielenie ogólnego dozwoleńia w kraju żenienia się księżom;—wniosek ten został bez skutku, w roku przeto następnym (to jest w 8 od wyświęcenia a 38 życia) złożył godności duchowne i poślubiwszy szlachciankę Magdalenę Chełmską osiadł w ojczystej wiosce Żurawicach. Za postępek ten biskup Dziaduski rzucił nań klątwę i małżeństwo za nieważne obwołał; Orzechowski od decyzji tej odwołał się do Prymasa (Dzierżgowski), ale bez skutku, sprawę swoją wniósł więc na sejm, sejm zaś (do składu którego wchodzili i Dygnitarze duchowni) dopuściwszy go do złożenia wyznania wiary, po wysłuchaniu tegoż klątwę cofnął, wyrzeczenie zaś co do małżeństwa zawiesił na rok, pozwalając mu przez ten czas wystarania się potwierdzenia małżeństwa u Stolicy Apostolskiej. Potwierdzenia tego mimo wymowne traktaty i listy do Papieży nie otrzymał Orzechowski ani w ciągu roku ani nigdy potem; jakkolwiek bowiem celibat księży w kościele katolickim dogmatem nie jest (czego jawnym dowodem jest dozwołone w nim posiadanie żon kapłanom w obrządkach wschodnich), ale obok dyscypliny obowiązkowej zachodniej dogmatem było zawsze, iż śluby małżeńskie nie mogą być czynione po złożonym ślubie czystości lub wyświęceniu; tłumaczenie się przeto Orzechowskiego iż arcybiskup Starzechowski nie wymagał od niego ślubu czystości przy wyświęcaniu, nie było uwzględnionem. Wszakże Orzechowski w trakcie tej sprawy nietylko był zajęty obroną własną, ale też walczył gorliwie i silnie w obronie kościoła katolickiego przeciw coraz liczniejszym i coraz czynniejszym w kraju różnowiercom; jego walki uczone i walki wymowne kazały go oszczędzać, stolica apostolska w rzeczy apellacyi Orzechowskiego nie więc nie wyrzekała, a władze krajowe

(prymas Przyrębski) oczekiwanie na to wyrzeczenie do nieokreślonego czasu przedłużyły. Orzechowski przez ten czas bawił na wsi i tylko jako ziemianin zajmował się ogólnymi sprawami kraju. W niedługim czasie, w 15 już jednak roku pożycia, a oczekując zawsze wyrzeczenia co do jego prawności, umarła Magdalena Chełmska, i w tymże roku (1566) umarł i Orzechowski.

Orzechowski umarł w Żurawicach, prawie w niedostatku, otoczony licznym potomstwem; spodziewane urzędy i dygnitarstwa minęły go, godność jednak do której był doszedł i którą przewyższył był może innych społecznym w kraju, była to powaga jego pism. Od powrotu do kraju do śmierci, myśl i pióro Orzechowskiego nie znały wyczerpania. Liczba znanych pism jego dochodzi do 40. Żaden wprawdzie z utworów tych nie dał nam jakiegokolwiek wykończonemu albo na większą skalę całości, były to wszystkie prawie pisma okolicznościowe, nakręślane z powodu kwestyj społecznych, w celach społecznych, ale wymowa pióra, żywość słowa i nieraz nowość pomysłów, które były ich cechą, nadawały im nawet niejednokrotnie wartość okresową w gałęziach ich.

Czas w którym pisał Orzechowski, był to ów wiek XVI, w którym myślenie ludzkie doszło było do swego ogólnego podrostu, i skutek ten objawiało i w utworach ducha i w dociekaniach. Do dociekań tych należały między innymi: ocenianie umysłem nowym wiar ludzkich i urzędów społecznych, — i w tychto właśnie kierunkach, myśl Orzechowskiego głównie była upodobała. Wróciwszy on do kraju, nowe tu a gdzieindziej nieznanne żywioły do badań tych znalazł. Kraj ten jego był to kraj, któremu sądzonem było być ledwo nie we wszystkim oryginalnym. Oryginalną była jego formacja, oryginalnem trwanie, oryginalną być miała śmierć, życie pośmiertne i t. p. Zajęcie się szczegółami tego kraju musiało więc i poświęcone im pisma odziedziczyć w pewną odrębność. W rzeczy wiary znalazł tu mianowicie autor Chrześcijaństwo jak w innych krajach i znalazł liczne umysły żądające reformy w wierze tak jak gdzieindziej, ale znalazł tu nadto (czego nie widział gdzieindziej) w połowie kraju Chrześcijaństwo stojące niewzruszenie przy wierze dawniej ale mające odmienny obrząd niż na Zachodzie. W rzeczy stosunków społecznych znalazł tu monarchę i poddanych jak wszędzie, ale stosunek władzy tego monarchy do poddanych i stosunek poddanych do monarchy, był tu zupełnie różny niż gdziekolwiek indziej (ówczesny parlament w Anglii nie był tam jeszcze tém, czém się miał stać wiekiem później, Henryk VIII był panem nie tylko głosu ale i życia jego członków). Te przeto różne względy jak były źródłem takich nie innych rodzajów pism, tak też następnie takiego nie innego ich koloru pod piórem Orzechowskiego. Dzieła ważniejszej treści które wyszły były z pod pióra tego autora, były mianowicie następujące. Z pism w których przemagały więcej względy polityczne:

*Fidelis subditus* (wierny poddany), pismo którym Orzechowski przybywszy do Krakowa w sprawie Kapituły Przemyskiej z Bi-

skupem Tarło (poprzednikiem Dziaduskiego), pierwszy raz dał się być poznać Królowi i krajowi. *Turcyki* czyli mowy pisane na wzór Filipik Demostenesa a powołujące do wojny przeciwko Turkom. Mowa na pogrzebie Zygmunta I (oba te pisma po kilkakrotnie przedrukowywane były w Europie). *Annales* czyli Roczniki opisujące cztery pierwsze lata panowania Zygmunta Augusta. *Rozmowa* albo *Dyalog około egzekucyi korony polskiej*, pismo podane na sejm z roku 1562, zastosowane do rozbieranych kwestyj. *Quincunx* pismo podane na sejm z r. 1564, — i *Policja* czyli księgi o urządzeniu kraju na wzór Arystotelesowych, dzieło które uważał Orzechowski za swój testament.

Trzy te ostatnie pisma pisał Orzechowski po polsku, pisma w których znowu przemagał wzgląd religijny, pisane były wszystkie po łacinie, a do główniejszych z nich należą następujące:

*De coelibatu contra Siricium*, pismo przesłane przez autora papieżowi Juliuszowi III wraz z listem do niego. *Repudium Romae* czyli rozbrat z Rzymem, pismo którego wydrukowanie wstrzymał był autor na wdanie się Prymasa Uchańskiego. *Chimera* czyli o zgubnej sekcji Stankara, pismo przypisane Zygmunтови Augustowi, a następnie przesłane przez autora na Sobór Trydencki. *Fricius* czyli o powadze Stolicy Apostolskiej przeciw Modrzewskiemu. *Confessio Fidei Catholicae* pismo na 3 lata przed śmiercią Orzechowskiego drukowane w Kolonii.

Co do charakterystyki zewnętrznej tych pism dosyć tu będzie przytoczyć zdanie ostrego dla wszystkich pisarzy polskich Brauna, który ją tak określił: *certe, habuit iste vir conatam et acquisitam industria potentissimam vim dicendi* (zaiste, miał ten człowiek wrodzoną i przez sztukę nabytą ogromną potęgę słowa).

Co do treści wewnętrznej, powiedzieliśmy już jakie ich było tło ogólne, dodać zaś tu najróżd wypadu, że jak na ich powód tak i na ich kolor, wpływały przedewszystkiem cechy charakteru autora których przeważną stroną były: duma, gwałtowność, namiętność i t. p.

Powodem téj dumy autora, jak to zaledwo nie co chwila widzieć można, pod jego piórem były: herb jego dziedziczny Oksza, przywileje szlacheckie, którym, jak wierzył, nie było równych na świecie, nauka którą był nabył, oraz ten talent pióra który posiadał. Dla Orzechowskiego gdy pisał nic nie znaczyły ani czyjaś władza ziemska, ani czyjaś duchowna, ani czyjeś naukowe zalety, tam więc nawet gdzie widział jakowąś wyższość, gdzie miał potrzebę błagania, starał się wznosić siebie nad swe stanowisko, poniżać ową wyższość i t. p.

Jakoż szczególny ten był powodem, iż lubo np. królowi Zygmunтови Augustowi poświęcał swe pisma, co chwila jednak przypominał mu jego powinności i przywileje własne.

W piśmie *Wierny Poddany* którym się temu młodemu królowi poraz pierwszy właśnie chciał dać poznać, przypomina mu, iż w kraju którym rządzi, nie królestwo jest dla króla ale król dla

królestwa; iż trwoni lata gorsząco, co zjedna mu pośmiech u swoich a wzgardę u obcych; „żyjesz tu, mówi między innymi, rozkosznie w Krakowie, jak niedyś Ludwik w Budzie; taką też będziesz miał i powagę u swoich jak niedyś Ludwik w Budzie”. Pisząc Turyki wiedział że pisał przeciw woli Zygmunta, który pragnął raczej przymierza niż wojny z Turcją. W *Rocznikach* (przypisanych także królowi) wysmiewał miękkie wychowanie królewskie, sztych z swych protektorów (Kmity) i t. p. W listach pisanych w swęj sprawie do Papieżów Juliusza III, Pawła VI i i. więćć groźbą jak prośbą domagał się potwierdzenia swego małżeństwa. Kiedy surowy nuncyusz *Lipoman* przybył do Polski mając zlecenie wejrzeć w sprawę Orzechowskiego, Orzechowski w podaném do niego piśmie z rozpaczą błagał o uprawnienie jego małżeństwa i jego potomstwa, i z taką między innymi skruczą się wyraził: „Nie wyjeżdżaj mi tu ze swoim rzymskim bożyszczem, musiała mu jakaś ma wszechmocności mózg zamieszać, jeżeli sobie.roi, że tak łatwo może udzielić daru wstrzemięźliwości jak wyrzec słowo: „nie żeń się”.

Gwałtowność ta charakteru była też właśnie powodem, że nieotrzymując żądanej odpowiedzi z Rzymu, gotował się nawet do rozbratu z Rzymem i wygotował owo *Repudium Romae*.

Jak jednak mimo ujemne obrazy króla i paszkwile na króla, Orzechowski był zawsze z winnemi względami dla niego i zkadinał z głęboką czcią (czego dowodzi i ostatnia jego dedykacja *Policji*) tak było i z rzeczywistym jego stosunkiem do Stolicy apostołskiej.

Rzeczywiste stanowisko autora w kwestyi religijnej było następnę:

Orzechowski podzielił był zupełnie słyszana w Wirtembergu zasadę, iż należy czcić Pismo Ś. i do jego wykładu stosować sąd *osobisty*, ale ten jego sąd osobisty do innych go powiódł wniosków niż reformatorów zachodnich. Orzechowski nie dzielił najprzód owego reformatorów zdania, iż z obrządków chrześciańskich winno być odrzuconém to wszystko co nie jest zaleconóm przez Pismo; zasadę tę wysmiewał nawet wyraźnie, np. w jedném z najpierwszych pism swoich p. n. *Za pogrzebem Zygmunta Jagiellona* gdzie zwracając słowa do niejakiego S. Q. który wieczerzając z nim w dzień pogrzebu wysmiewał z owęj zasady: światła, kadzidła i śpiewy słyszane przy obrzędzie, mówi między innymi: „a więc i to żeś ty wczoraj wieczerzał ze mną u posła Ferdynandowego, żeśmy wczoraj szli za pogrzebem, bajką jest także, bo o tém w Piśmie nie stoi;” — i powtóre (a było to główne) Orzechowski był zdania, że skoro się przyjmuje Pismo, tedy wypadało nieodbićc przyjąć i te następstwa które wypływają z Pisma, a mianowicie tę hierarchię która oznaczoną została słowami Chrystusa po trzykroć powtórzonemi do Piotra: „Paś (t. j. strzeż i kieruj) owce moje”. Powagę tęj władzy Orzechowski uznawał zawsze, nawet w *Repudium Romae*. Z razu tylko (t. j. w pierwszych swych pismach) inne jęj przyznawał granice, nie wierzył w jęj wszystkie decyzje, i nawet

wyżej niekiedy zdawał się stawiać instytucje cywilne. W *Reputium Romae* groził odstępstwem jeżeliby Rzym nie sprawował się tak jak nań przystało. W liście do Juliusza III przechwalając się jakimś krajem jest mieszkańcem, zwracał uwagę iż w każdym razie decyzja jego przesłana królowi nie byłaby jeszcze ostateczną. „Król pan nasz (wyraża tu między innymi) nie jest mocen uczynić co chce, nie rzeczo mi natychmiast skoro tylko palcem na niego skiniiesz, lub przed oczy mu migniesz swoim rybackim pierścieniem: Stanisławie Orzechowski! Juliusz papież chce, każe, ażebyś szedł na wygnanie, idźże. Upewniam cię, król nie może chcieć co ty, i choćby chciał nie może przeciwko mnie postąpić według swęj woli, bez sejmu”. Ale z następstwem czasu, z biegiem licznych polemik, gorliwość dla tęg władzy i bazwarunkowa cześć dla nięj stopniowo w nim rosły; twierdził o tęg i pisał, i dnia jednego zapaliwszy się w sporze o ten przedmiot z Modrzewskim na obiedzie u prymasa Uchańskiego w Wolborzu, wybiegłszy wezwał go na drzwiach katedry o odwołanie twierdzeń przeciwnych,—i wydrukował wkrótce jedno z najgłośniejszych swych pism *Iricius*, w którém między innymi i własne swe w tym przedmiocie błędy wyznawał i odwoływał (1).

Z polemik religijnych które prowadził Orzechowski najdłuższą i najzawziętą ta była którą wiódł ze *Stankarem*. Reformator ten przesładowany w Europie przez stronników nawet Kalwina i Lutra, tu w Dubieku znalazł był opiekę Stadnickich, a liczna młodzież szlachecka zbiegała się tu słuchać jego nauki. Orzechowski wyzwał go był najprzód na dysputę do Warszawy, następnie ścigał listownie, i wreszcie napisał ów sławny traktat *Chimerę*, którą jak rzekliśmy przypisał królowi, przesłał na sobór, a o któręg akademik J. Górski wyraził się: że jeżeli Orzechowski w innych

(1) Przytaczamy tu to miejsce z Traktatu, które da tęg poznać czytelnikom i ten stopień ironii i złośliwości osobistych do jakich się uciekał Orzechowski i jakich używał w sporach. „O gdybyś kiedykolwiek Modrzewski — mówi tu między innymi autor — w ślad mego upamiętania się wstąpił i rzuciwszy się pod stopy Piotra bijąc się w piersi zawołał: Ojcie Święty! zgrzeszyłem przeciwko tobie i niebu; urodzony w twojęg owczarni odbiegłem od ciebie, mego pasterza; niemogąc uległością twojęg nauce wzbic się nad wszystkich, szukałem innego żywiołu mojęg dumie. Lechtały mię po uszach babskie poszepty: oto mi głowa, oto człowiek nad ludzi! nie tak wierzy jak księża! Nie urodziłem się szlachcicem, nie posiadam dostatków, nie posiadam głębokięj nauki; ledwie przeszędł przez gramatykę, o retorykę trochęm się otarł, filozofii anim liznął; podłego gniazda pisklę, chudak, nieuk, goły, bez wszelkiego znaczenia, postanowiłem dźwignąć się nad mój los choćby i czynem Herostrata” (*przekład Ossolińskiego*).” Orzechowski jak tu widzimy dla oznaczenia stopnia naukowej zasługi odwoływał się i do herbu. Tak tęg i nieraz czynił. O *Hoziuszu*, *Kromerze* (np. w liście do Dudycza) wyraził: iż „oi synowie micszczan nie mogą nawet świadzyć przeciwko niemu.”

swych pismach przewyższał wszystkich, w tém piśmie przewyższył sam siebie. Traktat ten *Chimera* miał nie tylko treść religijną, ale i polityczną; Orzechowski poraz pierwszy w nim z właściwą sobie wymową, system swój religijno-polityczny wyłożył.

Jakaż mianowicie była treść tej *Chimery*? Napis *Chimera* oznacza tu sektę Stankara, która tak pustoszyła kraj jak niegdyś ową starożytna *Chimera*, siebie zaś przedstawia tu autor jako Belerofona który zabił Chimereę. Traktat ten ma dwie różne części: pierwsza jest religijną wyłącznie, opisuje w niej autor zasady i historią sekty Stankara, oraz swoje zwycięstwo; druga która wy pływa z pierwszej jest w części i teorią polityczną; skreśliwszy autor królowi zgubność nanki Stankara, starał się dalej dowieść, iż obowiązkiem jego jest właśnie wyniszczać różnowierstwo, i w tym celu zastanawia się i umieszcza wywód: czém król chrześciański różni się od pogańskich? a czém król polski od innych chrześciańskich? Autor przypomina tu mianowicie na tę odpowiedź którą udzielił był Chrystus uczniom zapytującym kto z nich jest większy? a w której wyraził iż „nie tak będzie pomiędzy wami jako u pogan, ale ktoby się między wami zdał być większy, niech będzie jako sługa,“—i zwróciwszy uwagę iż takim właśnie powinien być król chrześciański (1), i że tak właśnie pojął tę zasadę pierwszy kraj jego, wnosi: iż pierwszym obowiązkiem Zygmunta Augusta, jest czuwać nad dobrem kraju, strzedz wiary jego, ściagać jęj przeciwników i t. p.

*Chimera* oddaną była na soborze do opinii Jezuitów *Lainez* i *Bobadilla*, a Hozyusz doniósł autorowi iż z przyjemnością przez członków soboru była czytana; zasady jęj zaczął odtąd autor rozszerzać i opowiadać i w języku krajowym, a między innymi wyłożył je z zastosowaniem praktycznym w piśmie *Rozmowa czyli Dyalog około egzekucyi kerony polskięj* (Rozdziałów VII), który za najpełniejszy i najcharakterystyczniejszy z politycznych traktatów jego poczytujemy.

Cóż znaczył ten *Dyalog około egzekucyi*? W r. 1562 zbierał się sejm w Piotrkowie, w którym iść miało głównie o egzekucyę i sposób egzekucyi praw dawnych, a mianowicie Statutu Alexandra z r. 1507 o rozdawaniu starostw. Orzechowski wygotował rozbiierające te kwestye pismo i podał je na sejm, lecz cel ten podał mu był zarazem pretext do rozwinięcia swych postrzeżeń i myśli o należnym rządzie krajowym, o obowiązkach króla, urzędów, o stosunku władz cywilnych do władz duchownych i t. p. Do wykładu tego użył autor formy Platona i ztąd *Dyalog*. *Dyalog* ten czyli rozmowę prowadzą tu zebrani jakoby na geś Marcinową *Ewangelik*, *Papieźnik* i *Gospodarz* (t. j. sam Orzechowski). Już

(1) In Barbaris—mówi tu w texcie autor—caput regni Rex, placitum regis Lex; at in ecclesia Christi contra sunt omnia; in Barbaria dominantur reges, in Christianitate ministrant, ibi reges sunt Domini, hic servi servorum Christi.”

sam ten skład dyalogu objaśnia jego charakter; tytuł zapowiada politykę a nazwiska interlokutorów oznaczają odcienia wyznań religijnych. Stanowisko Orzechowskiego kiedy ten traktat pisał było już, jako dziś nazywają (lubo nader niestudownie) *ultra-montanskie*. Autor mówi tu między innymi o początku władzy królewskiej i o jej stosunku do władz duchownych i znajduje iż ta władza królewska o tyle tylko jest władzą, o tyle ma powagi, o ile mu jej udzieliła duchowna. Orzechowski mówi tu prawie tak: Bóg nie rzekł ani do Piasta ani do Jagiellona ty będziesz królem, ale rzekł tylko do Piotra: „paś moje owce.” Król Zygmunt o tyle więc tylko ma władzę, o ile mu jej udzielił Prymas. Wyrazem (wykłada tu autor) należytego składu państwa jest trójkąt t. j. figura trzy-ramienna, której jedno ramię ma być nazwane *Król*, drugie *Ołtarz*, trzecie *Kapłan*. Król winien bronić ołtarza, więc ścigać reformatorów i nowowierców. Tak żarliwy obrońca swobód jak Orzechowski, w kwestyi wiary trzymał się jednak wprost przeciwnej zasady. Stosując do przedmiotu t. j. do kwestyi *tolerancyi* zasady ewangeliczne, pomijał on te nauki które się tam do przedmiotu tego bezpośrednio odnosiły, np. kiedy na domaganie się uczniów aby spalić miasto niewierne, Chrystus rzekł: „nie wiecie jakiego ducha jesteście,” lub téż owo wyrażenie paraboli do którego miał odwoływać się Zygmunt August strofowany o tolerancję „*dopuszczcie obojgu rość*,” lecz natamując znaczenie textów wołał: „powroza na kacerza trzeba nie pisma, bo i Pan Jezus *biczykiem* przepędzał tych którzy *kupczyli* w kościele jego” i następnie konieczność nietolerancyi wykładał w tym Dyalogu zkadinał z wymową, która przypominała wymowę jego pism łacińskich. „Pomazując—mówi tu autor—papież (t. j. prymas) jemu olejem św., koronę na głowę jego kładąc, miecz i sceptrem jemu dając, nie mówił mu tak: Sigismunde Auguste, tym mieczem któryć daję w ręce wzięwszy go z ołtarza broń tego kościoła, w którym Luter, albo Kalwin, albo Stankar, albo Lizmanin zwodzząc lud uczyli, ale tak mówił: tego ty królu kościoła broń w którym ja jestem pasterzem. Ludzie bezecni i zkadinał wyguani przyszli nie bojąc się króla i prawa naszego, nabudowali nam rozlicznych ołtarzów; mamy ołtarze: arykańskie, mamy nestorykańskie, mamy mahometkańskie, których jeśli król nie wykorzeni na tym sejmie piotrkowskim przez egzekucję, upadkiem swoim zapłaci.” Orzechowski był zdania, iż nie było na świecie kraju tak wybornego składu politycznego jak była Polska, lecz że przeznaczone jej było zginąć z powodu *tolerancyi*. (Orzechowski mylił się, upadek kraju rozpoczął się był bowiem następnie przeciwnie z powodu nietolerancyi). Raz zaś uznawszy, iż obowiązkiem było króla bronić wiary, wnosił ztąd autor, iż król w tym celu powinien mieć bogactwa i wielkie; rozbiera więc dalej kwestję bogactwa kraju, obrony kraju, i w szczególności te które miały być w tych przedmiotach traktowane na sejmie. Łączenie wszystkich tych kwestyj z duchem chrześcijańskim było zapewne powodem iż zasady Orze-



chowskiego w tym dyalogu, w sposób wyjątkowy prezentowały się tu na chwilę inaczej niż w innych jego pismach. Autor nie tylko zapominał tu na swój herb, ale nawet na różność stanów, a stany miejski i wiejski zaledwo nie za stany równej wagi ze szlacheckim uznawał. Mówi tu nawet wyraźnie, iż pięć stanów które składają Królestwo Polskie winny też mieć równy udział i w radzie o niem. „Mamy tedy—mówi tu—pięciorakowe ludzie którzy Polskiego Królestwa używają: król, duchowny, ziemianin, handlownik, kmięć, a gdy ci wszyscy Korony Polskiej używają, są powinni o niej radzić...” Rozd. VII. i dalej: „Nic ona (Rzplita) nie pyta: chłopli, szlachcieli, comesli, królewicli jęj pomogł, na uczynku przestawa, na ród się nie ogląda” i jakby spowiadając się z swych dawnych w tęg rzezy błędów, dodaje: „Oto jest teraz w Trydencie Concilium wielkie i sławne. Jest tam w tęg mieście teraz zjazd ze wszystkich okolicy świata tego; jest tam dziś rada o wszystkich państwach i królestwach chrześciańskich. Nie pytają tam (jednak) kóregoś ty jest rodu albo herbu, ale kóregoś ty jest rozumu? Słyszycie Stanisława albo Hozyusza biskupa i kardynała prezydentem być Concilii. Ten się nie w pałacu królewskim w Krakowie rodził, ani w Tarnowie, ani na Tęczywie, a wżdy widzicie jako usiadł wysoko przez dzielność rozumu oświeconego swego;“ gdy zaś następnie na wysokie zalecenie pism Hozyusza i Kromera Ewangelik powiada że jednak słyszał ludzi którzy wyżej jeszcze stawia Orzechowskiego, Orzechowski odpowiada: a toć prawdziwie o sobie powiem, zem nie jest godzien wtenczas świeczki ku czytaniu dzierżęc, kiedy Hozyusz czyta albo Cromeris pisze... oni nie herbem w Norymbergu rytym, ale rozumem oświeconym i tęg dzielnością swą własną szlachectwa swego dowodzą.”

W piśmie które podał na sejm następny (1564) p. n. *Quincunx* ideał dobrze urządzonego kraju wykłada już nie jak trójkąt ale jako figurę mającą pięć boków (jest to jedno ze znaczeń napisu *Quincunx*); do trzech pierwiastków kraju: król, ołtarz i kapłan dodane tu jeszcze *wiara* i *kościół*; to pomnożenie jednorodnych i prawnie jednoznacznych pierwiastków, więcęć jednak zaćmiło niż rozjaśniło wykład i pismo to więcęć jest zajmujące z powodu licznych swych wzmianek o mówcach, pisarzach i pismach niż nauk swych politycznych. Przeciwnie ostatnie pismo Orzechowskiego *Policya* którego nie wydrukował wprawdzie autor, lecz które był przygotował do druku (wydrukowane dopięro w roku 1859 wraz z *Ziemianninem*) zajmuje nas tylko z powodu zasad swych politycznych, a w zasadach tych wrócił tu autor znowu do wyobrażeń swych dawnych o stanach od których był w Dyalogu na chwilę, (może tylko z powodu szczegółów owego Concilium) odstąpił. Orzechowski który w Turcykach pisał: „samiście jedni na świecie całym prawnie wolni... wszyscy w wolności jak godności równi”,—w *Policyi* dowiódł iż tęg równość i wolność, do drobnęć tylko części kraju odnosił. Mówi on tu obszernie i co chwila do zasady tęg wraca, że władze cywilne w kraju są wpływem duchownych i że tym we wszy-

stkiem ulegać powinny, zarazem jednak powtarza także co chwila, że całość kraju składają tylko król, duchowni i szlachta, a iż stany miejski i wiejski za istotne nawet stany krajowe uważane być nie mogą, i dowodzeniom tego całe nawet rozdziały poświęca. „Policya nasza, mówi tu między innymi, ku cnotcie wszystko swe wiódąc królestwo na tych staniach zacnych (król, kapłan, rycerz) jak na słupiech swych wyborych postawiła Polskę, a onym którzy grozzą grozom gonią, albo łokciem mierzą, albo kwartą szynkują, albo rzemiosła robią, albo pługiem u drugiego zniewoleni są, takowe miejsce w królestwie polskiem zostawiła co w domu gospodarza niewają słudzy, bo tym wszystkim nad cnotę zysk smakuje bardziej, które go gdyby tylko doszli ważą się wszystkiego lubo dobrego lubo złego. A gdzie takowa chciwość jest zysku, tam też jest chciwość i fałszu, bo to tego zawsze się dierzy. Nadto jeszcze ci wszyscy jako około niższych rzeczy chodzą, tak też i nizkie myśli mają; to bacząc *Policya* (konstytucya) nasza odłączyła od zacności swój oracze, rzemieślniki, kupce, a przy kapłanie, królu i rycerstwie polskiem wszystka została”. Dziwić się naturalnie można dlaczego jeżeli mierzenie kwartą uważane było za hańbę, nie uważało się jednak za tę mierzenie korcem albo wiadrem, i dlaczego wywijanie orężem a nawet zabicie poddanego (jak to się miało zdarzyć samemu Orzechowskiemu) za cnotliwsze uważać się miało niż praca około rzemiosł, praca która jednak, według samego Pisma, miała być właśnie niegdyś zajęciem się pierwszych założycieli chrześcijaństwa. Wyobrażenia podobne były to wprawdzie wyobrażenia prawie powszechne wieku, ale dola krajowa chciała iżby tu silniejszą popieraną wymową, trwalszą wiarę i trwalszy skutek wywarły. Rozumowania podobne o hańbie rzemiosł powtarzano u nas nieraz prawie dosłownie (czytać np. *Reformacyą* Starowolskiego).

W ogólności więc, gorące zamknięcie swobód lecz odnoszenie ich tylko do szlachty, gorąca wiara i gorliwość w katolicyzmie lecz posunięcie ich do nietolerancji, to jest główny charakter pism, rozumowań i działań Orzechowskiego, charakter który też był udzielił głównej barwy i wszystkim prawie innym a nader licznym pismom w kraju polityce poświęconym, a który dopiero podany na sejm elekcyjny *Głos* Leszczyńskiego, a bardziej, rozwijające go pisma *Konarskiego* w inną drogę popchnęły.

Takię to osobistości i takiego znaczenia pisarzowi poświęcone jest dzieło p. Kubali, którego napis przywieśliśmy. Treścią tego pisma nie jest traktat o dziełach Orzechowskiego pod względem bibliograficznym, ani też szczegółowy rozbiór ich treści, ale jak o tém ostrzega sam napis, przedmiotem tym jest: oznaczenie i ocenienie „wpływu tego pisarza na kraj, w obec reformacji”. Zwięźle ale i obrazowie i wiernie wywiązał się tu autor ze swego zadania. Krótko ale z bogactwem szczegółów skreślony tu obraz religijny kraju w połowie wieku XVI. Żywo i trafnie narysowana

w obec tego ruchu postać Orzechowskiego, jego rysy życia, jego działalność jak równie obrazy osób z którymi miał związki i które wywierały wpływ większy na kraj ówczesnie, jak np. Zygmunta Augusta, prymasa Uchańskiego, Frycza Modrzewskiego i t. p. Co do wniosków głównych, to jest: co do oznaczenia religijnych celów Orzechowskiego, autor jest najprzód zdania iż głównym z tych celów było połączenie dwóch kościołów chrześcijańskich które znajdował w kraju w jeden, to jest, że kościół zachodni winien był według niego przejść od kościoła wschodniego kielich i małżeństwo księży; zaś wschodni od zachodniego jego hierarchią. Co do stosunku Orzechowskiego, do reformacyi zachodniej, autor uważa iż on mimo odcienia zwrotów, stał zawsze od początku do końca przy katolicyzmie, i że pisma jego były właśnie głównym źródłem tego kierunku który Jezuici (zastosowawszy jego zasady do swych wykładów) krajowi następnie nadali. Za Zygmunta Augusta i Batorego, kraj polski z wielką żywością zajmował się reformacją, każda sekta wymowniej opowiadana znajdowała tu postuch i protektorów; wszystkie prawie bogatsze i znakomitsze rodziny kraju nie tylko dawały przytułek nauczycielom nowości, ale budowały dla nich świątynie, zakładały szkoły, łożyły nakłady na ich pisma i t. p. w końcu tego czasu zaledwo już nie 10-ta tylko część szlachty całego kraju była katolicką. Cóż było powodem następnie i tak powszechnéj i silnéj w lat kilkadziesiąt reakcyi? Autor tu słusznie uważa iż niedostatecznym jest twierdzić, że powodem tego była gorliwość Zygmunta III i jezuiti; i pobożność bowiem Zygmunta III (który był z domu protestanckiego) i sympatya dla Jezuitów były już skutkiem a niepowodem zmienionego w kraju kierunku. „Któż, zapytuje autor, zmusił odszczepionych panów polskich przyjmować jezuitów, stawiać dla nich kościoły, powierzać im wychowanie dzieci?” i t. p. i wnosi iż pierwszy do tego popęd dały właśnie pisma Orzechowskiego; autor sądzi téż iż Orzechowski był wcieleniem i uosobieniem rysów głównego charakteru szlachty polskiéj. a pisma jego przez oparcie tych rysów na tle religijném najwięcej się przyczyniły do rozszerzenia ich i utrwalenia.

Nie na każde zapewne zdanie wyrażone w téj książce p. Kubali moglibyśmy się zgodzić i nie bezbłędne tu są wszystkie twierdzenia, — tak naprzykład na str. 8 wspominając aut. o piśmie Orzechowskiego *Fidelis subditus* powiada: iż była to pierwsza broszurka polityczna w kraju naszym a może i w całej Europie, — w kraju naszym na długo pierwéj i nawet od wieku bywały już tego rodzaju broszurki, dosyć jest wspomnieć na sławny pamiętnik Jana *Ostrogorskiego* o potrzebie reformy administracyjnój w kraju (*Monumentum pro Comitibus etc.*) podany na sejm z roku 1459, — traktat z r. 1507 *De reformatione Regni* (autorem którego miał być według Janociego *Zaborowski*, według Brosciusza *Czapel*) i t. p. — Jako na dowód wpływu i licznych wydań pism Orzechowskiego, autor zwraca mianowicie uwagę na jedenaście wydań pisma jego *Idea apocaliptia*, ale *Idea apocaliptia* ukazała się była najprzód bezimiennie,

a objaśnienie Brosciusza i dowody Osolińskiego (*III, 500*) dostatecznie wskazały, iż było to pismo Solikowskiego nie Orzechowskiego.—Nie powtórzylibyśmy z autorem, iż Orzechowski był powodem w kraju podwójnego kierunku religijnego, zwrot bowiem ku reformacyi żywym już był w Polsce przed rozpoczęciem jeszcze przezeń kłótni z duchowieństwem (1550) i mieliśmy już nie jedno pismo przedtém ten zwrot powściągające, jak naprzykład *Moleuszu z Kościany: Cohortatio ecclesiarum sarmaticarum etc.* z roku 1543 i t. p.—Nie powtórzylibyśmy także z autorem z okoliczności Turcyk, iż pisanie ich było skutkiem podmuchu polityki rzymskiej chcącej odwracać umysły od reformacyi,—Turcyki pisał Orzechowski nie skutkiem bojaźni reformacyi ale bojaźni Solimana, który zajmwszy wtedy Budę i Węgry, z kolei przybliżał się do Polski, bezpośrednio podówczas sąsiadki Węgier. Co do twierdzenia autora o podobieństwie zasad Orzechowskiego do zasad dawnej szlachty polskiej, moglibyśmy żądać wsparcia go jakiemiś dowodami lub wskazówkami, i żądalibyśmy mianowicie dowodów, iż nauka jezuitów w ich szkołach była rzeczywiście (jak to aut. twierdzi) odbiciem zasad Orzechowskiego, a które jak to widzieliśmy, były religijno-demokratyczne:—pomijając wszakże te szczegóły, musimy przyznać: iż wszystkie prawie spostrzeżenia i wnioski p. Kubali w tém jego dziełku są trafne, i że autor jak w nakreślaniu obrazów dziejowych tak i w rozumowaniach stoi wszędzie na stanowisku i społecznych badań i wyobrażeń.

Po tém cośmy tu przytoczyli wyżej z charakterystyki Orzechowskiego i jego pism, jasne téż będą czytelnikowi i szczególne twierdzenia dziełka p. Kubali o tym pisarzu, których tu kilka dla objaśnienia zalety tego dziełka wypisujemy:

„Odkąd, mówi autor, wieki zstąpiły na naszą ziemię nie było instytucyi, któraby tak wielką siłę zdobyła, któraby tyle korzyści dla ludzkości przyniosła (jak kościół chrześcijański),—nikt się więc dziwić nie będzie, że kiedyś żył człowiek, który bardziej kochał kościół niż siebie, a kochając namiętnie swoją Rzeczypospolitą pomieszał, połączył ją w sercu i głowie swój z kościołem.” „Jego walka z różnowiercami i system teokratyczny wprowadzony (następnie) przez jezuitów w szkołę i państwo zostawiły do dziś dnia ślady w naszym społeczeństwie.” „Cała część systemu Orzechowskiego, która określa stosunek kościoła do władzy świeckiej (to jest jego supremacyę) jest doktryną katolicką, która wzięta życie jeszcze przed czasami św. Bonifacego i Karola W., ale ta część systemu która dotyczy Rzeczypospolitej jest zupełnie nową.” „Szlachcie systemu Orzechowskiego będzie stronnikiem wolnej elekcyi, obioru Piasta, przeciwnikiem wolności miast, żydów, sołtysów i kozaków, wrogiem nobilitacyi wojska chłopskiego, stronnikiem *liberum veto*, nie dozwoli egzekucyi nowych praw, będzie osłabiał władzę królewską a nierząd będzie jego wewnętrzną polityką z nazwiskiem wolności.” „Orzechowski, dodaje autor, nie myślał zapewne, iż jego zasady teokratyczne będą przeprowadzać jezuita siłą świeckiego

ramienia, on u którego pojęcie wolności stało wyżej jak król i ojczyzna, nie myślał o tém, że popularne jego myśli i frazesa przedrukowane mało nie po wszystkich pismach, głoszone po kraju, po sejmach, po sejmikach, przejdą w krew i duszę szlachecką i poprowadzą kraj do anarchii." 103. — Co do tych uwag dodać jednak należy, iż ściśle mówiąc, tylko ostatnia z nich jest trafna, to jest iż Orzechowski nie myślał iżby zasady jego miały poprowadzić do anarchii, że bowiem w rzeczy nietolerancyi dopominał się działania aramienia świeckiego, to widzieliśmy z własnych słów jego, — a że miał nadzieję i chciał aby zasady jego przeszły w przekonania szlachekie, dowodem tego jest, że właśnie każde prawie swe pismo podawał na zbierające się sejmy (i chwalił się naprzykład w *Quincunzie*, iż jego *Dyclog* na poprzednim sejmie i w kraju był rozchwytywany i poraz drugi odbijany). Przeciwnie za zupełnie trafne poczytujemy uwagi odnoszące się do ogólnego zaaczenia Orzechowskiego w naszej literaturze. Orzechowski pisał o prawie, pisał z wymową, — w Rocznikach skreślił trafny obraz dziejów krajowych, wszakże, uważa p. Kubala, autor ten nie był właściwie ani historykiem, ani mówcą, ani prawnikiem, lecz pisma jego mają największy walor jako broszury okolicznościowe. „Orzechowski, mówi p. K., był publicystą, był ojcem publicystów krajowych, ojcem najbogatszego działu naszego piśmiennictwa.” „W pismach jego uosobiła się była Rzeczpospolita polska z XVI wieku, i Orzechowski stał się być przez nie ojcem XVII wieku naszego kraju.”

Historja literatury naszej postąpiłaby pięknie, gdyby otrzymywała częściej monografie podobne tym jak obecna p. Kubali.

X.

---

*Powieści: „Hazardy.” W 1 tomie przez Wład. Łozińskiego. (Lwów, 1870). — „Kilka słów o s. p. Walerym Łozińskim.” — „W otchłani,” nowella W. Gomulickiego. — „Błyszczące nędze,” powieść M. Bałuckiego. (Kraków, 1870). — „Milion na poddaszu,” powieść w 1 tomie, przez Jana Zacharyasiewicza. (Poznań, 1870). — „W mętnej wodzie,” powieść przez J. I. Kraszewskiego. (Poznań, 1870).*

O zadaniu właściwóm powieści, nikt jeszcze nie wyrzekł ostatniego słowa, być może dlatego, że powieść jest jedną z wyłącznych prawie form literackich, w których nie chodzi, o ściśle zachowanie pewnych reguł i przepisów. Forma dramatyczna obejść się bez nich nie może, — powieść zaś, jeżeli tylko odzwierciedla prawdę ży-